

ARTYKUŁ WPROWADZAJĄCY

EDUKACJA W CZASACH GŁUPOTY

Aleksander Kobylarek

Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego

Ul. Dawida 1/3, 50-527 Wrocław

E-mail: aleksander.kobylarek@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4562-9035>

ABSTRAKT

Celem eseju jest określenie szans poszczególnych typów edukacji w pokonaniu społeczeństwa głupoty. Powszechnie pojawiające się zwątpienie intelektualistów w edukację związane jest z medialnie przerysowanym obrazem najważniejszych braków w tym zakresie. Autor zwraca uwagę na kilka podstawowych obszarów i prawidłowości, od których należy rozpocząć odbudowę zaufania do edukacji oraz zmiany w najnowszej koncepcji kształcenia człowieka. Artykuł koncentruje się na omówieniu sposobu tworzenia nowej siatki wartości autotelicznych w edukacji, budowaniu szacunku w zdrowym procesie komunikacji włączającej, a także roli nauki oraz nowych społeczności w tworzeniu podstaw edukacyjnych społeczeństwa przeciwstawiającego się głupocie.

Słowa kluczowe: czwarta fala, społeczeństwo postnaukowe, edukacja emancypacyjna, społeczeństwo sieci, wychowanie obywatelskie

Education in an Age of Stupidity

ABSTRACT

The aim of this essay is to determine the chances of particular types of education in overcoming a society riven with stupidity. The widely expressed doubts of many intellectuals in education are connected with an exaggerated image of fundamental deficiencies in this area presented by the media. The author draws attention to several areas and truths from which it is necessary to rebuild trust in education, as well as the latest concepts in education. The article concentrates on discussing a method of creating a new network of autotelic values in education, engendering respect in a healthy process of inclusive communication, and the role of science and new communities in creating basic education in a society opposed to stupidity.

Key words: fourth wave, post-scientific society, emancipatory education, web society, education of citizens



Trzeźwo myślący człowiek, ze średnim wykształceniem musi doznawać szoku, kiedy dociera do niego różnymi kanałami tak ogromna ilość informacji, poddająca w wątpliwość zdrowy rozsądek i zdobycze cywilizacji. Wydaje się, że zostaliśmy zalani przez żywiołowe komunikaty, pełne wiedzy potocznej w najlepszym razie, lub czasami wręcz wypełnione antynaukowym bełkotem (Keyes, 2017) a nawet sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, które pokazują nam rzeczywistość w krzywym zwierciadle, zupełnie sfalszowaną lub przesłaniającą ją na zasadzie symulacrum.

Szczególnie obserwując przestrzeń medialną, można dojść do wniosku, że ludzkość pogrąża się w oparach głupoty i dąży do nieuchronnej samozagłady. Wiadomości przytłaczają przykładami zachowań, które obnażają nonszalancję w działaniu, pustkę intelektualną lub niedostatki etyczne (brexit, skandale polityczne, dewastacja przyrody).

Najbardziej szokujące wydaje się to, że z jednej strony mamy do czynienia ze wzrostem społeczeństwa wiedzy a z drugiej z powszechną ignorancją w sprawach rudymentalnych. Wzrost społeczeństwa wiedzy powinien nieść z sobą nie tylko podniesienie jakości życia; komfortu, jaki zapewniają nam wytwory cywilizacji. W szerszej perspektywie to wzrost zakumulowanej wiedzy o tym jak funkcjonuje świat, powinna się też zwiększać powszechna świadomość społeczeństw, co do tego, jakie są priorytety rozwojowe, ale również jak żyć, jak nie krzywdzić, jak się komunikować. Wyposażenie w te i inne ważne kompetencje powinny zapewnić szkoły, uczelnie oraz wszystkie instytucje edukacji pozaformalnej i edukacja nieformalna. Podstawy podstaw powinny zostać przyswojone jeszcze w toku socjalizacji w grupach pierwotnych a w drodze socjalizacji wtórnej umocnione. Można też zakładać, że im bardziej rozwinięte społeczeństwo, tym lepiej będą przygotowani jego obywatele właśnie dzięki sprawnie funkcjonującemu systemowi edukacji, który jest przecież elementem cywilizacji.

Mamy prawo wymagać, aby edukacja w państwie rozwiniętym wyposażała ludzi nie tylko w kompetencje kluczowe, pozwalające im zaistnieć na rynku pracy, ale i w podstawy naukowego myślenia. Na pierwszym poziomie pracy dydaktycznej to wiedza o faktach, na drugim- to zdolność operowania tymi faktami, jak również określone zdolności intelektualne w rodzaju: wnioskowania, abstrahowania, analogii (Kruszewski, 2019). Logiczne wydaje się zatem, że mamy prawo również oczekiwać, iż ludzie, którzy są kształtowani przez rozwinięty system edukacyjny, tworzony przez wieki przez wielu pedagogów- praktyków, filozofów, administratorów i uczonych, będą w stanie komunikować się efektywnie między sobą. Można również spodziewać się, że argumenty w dyskusji będą racjonalne, oparte na wiedzy wyniesionej ze szkoły lub zdobytej poza nią, ale w każdym razie rzetelnej i naukowej.

Abstrahując od pewnych ograniczeń rozwojowych i uwarunkowań hormonalnych, związanych z przemianami biologicznymi i psychicznymi organizmu (Harwas-Napierała & Trempała, 2004), mamy również prawo spodziewać się, iż ludzie w toku socjalizacji nauczą się stosunkowo wcześnie (gdzieś w okolicach pierwszego etapu nauczania) szacunku, odpowiedzialności, nabędą poczucia sprawiedliwości i wykształcą w sobie pracowitość.

Takie są przynajmniej założenia, tkwiące u podstaw różnych systemów pedagogicznych, przejawiające się w programach, uchwałach gremiów zarządzających

oświata i rozporządzeniach organów państwa. Te założenia są bardzo często zapisane drobiazgowo i przełożone na język konkretnych dokumentów- w tym programów kształcenia, podręczników, planów pracy, kart pracy i konspektów. Całe skomplikowane systemy, wypełnione mnogością funkcjonariuszy, są projektowane i konstruowane po to, aby wykształcić dobrych i porządných obywateli, którzy będą w stanie nie tylko dobrze funkcjonować w społeczeństwie, ale również budować je i zmieniać na lepsze. Czyli takich, którzy nie tylko będą mieć dobre rozeznanie w otaczającej rzeczywistości, ale będą również mogli stać się motorem zmian.

Wydaje się jednak jednocześnie, że system edukacji, czy też raczej sposób edukacji oparty na szczegółowym wyznaczaniu celów i pilnowania drobnych efektów, nie spełnia swojego zadania, przynajmniej w odniesieniu do wielu grup.

W przestrzeni medialnej widać jak na dłoni wszystkie braki edukacyjne ludzi, którzy powinni mieć opanowane przynajmniej podstawy podstaw, skoro potrafią czytać i pisać. A skoro uczestniczą w dyskusjach na forach internetowych, to możemy założyć, że nie są analfabetami. Poziom dyskusji, dobór absurdalnych argumentów, stawianie też bez pokrycia, emocjonalny ton wypowiedzi przechodzący w pieniactwo i agresję słowną- to wszystko przekonuje nas już na pierwszy rzut oka, że zakładane w systemach efekty edukacyjne nie zostały osiągnięte ani w zakresie wyposażenia w wiedzę podstawową, ani też jeśli chodzi o sferę etyczno- moralną, czyli ogładę i kulturę osobistą.

Sfera medialna szczególnie uwypukla niektóre zjawiska, jak na przykład działalność ruchu antyszczepionkowego, zwolenników teorii płaskiej ziemi czy przeciwników koncepcji ocieplania się klimatu (Collins, 2018). Tu szczególnie wyraźnie widać braki w wiedzy podstawowej, w którą powinny wyposażyc ludzi szkoły już na pierwszym poziomie kształcenia. Nie jest to jednak jedyna sfera, w której można zaobserwować absurdalne decyzje, wypowiedzi i działania. Kolejnym takim obszarem są nasze wybory polityczne, w których absurdalność decyzji zdeorientowanych obywateli oraz manipulacje polityków, czynione z pełną premedytacją, przybierają monstrualne formy i rozmiary. Ignorancja elit politycznych jest funkcją ignorancji wyborców. Innymi słowy im bardziej zdeorientowani, bądź zmanipulowani obywatele, tym większe szanse, że wybiorą niedokształconych przedstawicieli. Głupota wspiera głupotę. Ale to warunek niewystarczający, bo musi jeszcze zaistnieć zjawisko bierności tych mądrych obywateli. Tak więc, żeby taki scenariusz mógł się ziścić- musiała wcześniej zawieść również edukacja obywatelska. To zaś ma z kolei już wpływ na życie nas wszystkich. Tak więc zaniedbania edukacyjne prędzej czy później dotyczą nas, bez względu na to, czy sami jesteśmy dobrze wyedukowani. Jedyna znacząca różnica polega na tym, że niewiedzący dostają to, co wybrali w swojej naiwności a wiedzący cierpią za głupotę innych, z pełną świadomością, że inni im zgotowali ten los.

W sytuacji, w której ignoranci wybierają ignorantów, którzy jeszcze bardziej starają się ogłupić i zmanipulować społeczeństwo, powstaje zamknięty krąg głupoty i niemocy, z którego tym trudniej się będzie uwolnić, im dłużej ta sytuacja będzie trwać. Społeczeństwa rozpędzają się na równi pochyłej, prowadzącej wprost w przepaść. Czy w takiej sytuacji jest jeszcze możliwe by zrobić coś, co przerwie ten zaklęty krąg absurdalnych działań i pozwoli się uratować?

WARTOŚCI I WZORY

Stoimy wobec pilnej potrzeby odbudowy uzupełniającej się, stabilnej siatki systemów wartości rudymenarnych i autotelicznych. Po dyskusji postmodernistycznej (Baran, 2003), raczej niemożliwe jest już złożenie takiego jednolitego systemu, dlatego należałoby się zastanowić nad układem różnych systemów niesprzecznych i uzupełniających się, dzięki którym będzie możliwa dyskusja o podstawach podstaw. Różne cywilizacje zbudowały wiele takich systemów, do których możemy się odwoływać i z których możemy czerpać, a które jednocześnie pozostają niesprzeczne: grecki kanon etyczny i estetyczny, przejawiający się w kompozycji trzech podstawowych wartości (dobro, prawda, piękno), judaizm z kulturą dyskusji i interpretacji, chrześcijaństwo z etyką nowotestamentową, demokracja jako system polityczny bazujący na ugodzie, porozumieniu i praworządności, protestancka etyka pracy. Można sięgać zresztą do wielu innych systemów etycznych, jeśli tylko będzie to wydawać się konieczne, jak konfucjanizm, zen, ekofilozofia.

Warto zastanowić się nad umieszczeniem szacunku i porozumienia jako punktu wyjścia do budowania takiej sieci powiązań między systemami wartości, gdyż stanowią one warunek konieczny do ustalania jakiegokolwiek konsensusu. Nie można podjąć dyskusji, kiedy się postponuje interlokutora, ani też kiedy dyskusja nie jest brana pod uwagę jako sposób na rozwiązanie sporu i kiedy preferujemy inne drogi rozstrzygnięcia, jak np. siłowe. Wydaje się zasadne, żeby jedynie takich ludzi, którzy nie hołdują tym dwu wartościom jednocześnie, można było wykluczać z dyskusji i to tylko w przypadkach, kiedy nie uda się przekonać do zmiany zdania. Innymi słowy w każdym warto upatrywać potencjał.

Konflikt o wartości jest zawsze tym rodzajem sporu, który najtrudniej rozwiązać (Huntington, 2018), stąd też potrzeba wiele sprytu, wrażliwości i zrozumienia dla innych perspektyw, żeby osiągnąć sukces w postaci uzgodnienia wartości i ostatecznego porozumienia. Warto odwoływać się do tego, co wspólne i szukać podobnych sensów w na pozór odległych czasem pojęciach. Trzeba przy tym raczej dążyć do eksponowania tego co wspólne i najważniejsze, niż odwoływać się do dzielących szczegółów. Warto też zaczynać od umiarkowanych oponentów, gdyż ci radykalni z reguły nie są skłonni do żadnych negocjacji, więc sami się wykluczają z dialogu.

Wartości, będące osnową systemów kulturowych, stanowią punkt wyjścia do kształtowania norm i wzorów działania (Burszta, 1998). Uzgodniony, zaakceptowany i realizowany system wartości może stać się podstawą do regulacji rozchwianych zachowań.

Rozchwiane, tzn niespójne lub sprzeczne z sobą zachowania, mogą być efektem funkcjonowania w różnych grupach społecznych i odmiennych porządkach wartości. Postmodernistyczne zmieszanie układów i porządków może sprzyjać takiemu rozchwianiu, jednak jest ono możliwe do zredukowania dzięki uznaniu dwóch podstawowych wartości, wskazanych przeze mnie na początku jako osnowy- wzajemnego szacunku i dążenia do uzyskania konsensusu.

Niespójność i sprzeczność mogą się również pojawić w przypadku, kiedy wartości uzgodnione, zaakceptowane i w efekcie deklarowane nie będą przejawiać się w działaniu, czyli nie będą realizowane poprzez odtwarzanie wzorów w myśl Bursztowskiej teorii kultury (1988). W takiej sytuacji znaczenie ma praworządność

i obowiązek dotrzymywania umów i innych uzgodnień. A szacunek do uzgodnionych wartości, umów i do innych ludzi przejawia się właśnie w dotrzymywaniu zobowiązań.

Zdefiniowane i uzgodnione wartości mogą stać się fundamentem wspólnoty symbolicznej, dzięki której możliwe będą dalsze procesy umacniające więzi nie tylko w sferze kultury ale przede wszystkim jeśli chodzi o tożsamość wspólnot, społeczności, mniejszych grup społecznych, gdyż chodzi nam przede wszystkim o budowanie a nie rozbijanie tego, co społeczne (Szmatka, 2018).

Systemy pedagogiczne opierają się na określonych, ściśle zdefiniowanych wartościach, którym są podporządkowane, starając się wprowadzić je w życie poprzez realizację określonych ideałów wychowawczych. Jeśli społeczeństwo jest w jakiś sposób w kryzysie, to nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z trudnościami w transmisji wartości a być może nawet z ich zdefiniowaniem. Zatem wydaje się zupełnie naturalne, że powinniśmy zacząć od uzgodnień właśnie w tym zakresie, żeby móc usprawnić pozostałe elementy i procesy.

KOMUNIKACJA

Jeżeli zostały spełnione warunki podstawowe do zaistnienia procesu komunikacyjnego, to właściwa, głębsza komunikacja dążąca do porozumienia opiera się na szacunku do interlokutora. Można mówić z jednej strony o kompetencji językowej (znajomość kodu) a z drugiej o kompetencji psychologicznej (aktywne słuchanie, chęć porozumienia) (Kobylarek, 2009). Komunikowania się nie można sprowadzić do czystej technologii komunikacji, gdyż wymiar psychologiczny jest równie ważny. Innymi słowy- można się bardzo dobrze posługiwać językiem, ale nie dążyć do porozumienia- wynik dialogu jest taki sam, jakby ludzie mówili różnymi językami. Można powiedzieć, że potrzebujemy odpowiedniej kultury wypowiedzi, w którym to pojęciu zawiera się zarówno właściwe operowanie znaczeniami i pojęciami, jak również odpowiednie nastawienie. Jego przeciwieństwem jest buta, arogancja, ignorancja, symulacja, które prowadzą do odrzucenia.

Wbrew pozorom - zdolność do właściwej komunikacji po części tylko jest wynikiem dobrze przeprowadzonego kształcenia na poziomie edukacji formalnej. Równie ważny jest wymiar psychologiczny tego procesu (Berne, 2007). Grzeczność, szacunek i uważność powinny być kształtowane już na etapie edukacji formalnej, ale potem trenowane ustawicznie w codziennym życiu człowieka dorosłego.

Obserwacja odbić życia społecznego w przestrzeni internetowej prowadzi do przykrych wniosków, że wymienione warunki skutecznego procesu komunikacyjnego rzadko są przestrzegane. Jeżeli pominiemy pieniacko-roszczeniowe wypowiedzi na forach internetowych, to mamy do czynienia jeszcze z wieloma innymi przejawami mowy nienawiści, manipulacji i zalewem fałszywych wiadomości. Wiele swobodnych wypowiedzi nacechowane jest emocjonalnie negatywnie lub są formułowane w sposób jednoznacznie zaczepny. Poprzez inne z kolei komunikaty, pełne sarkazmu lub ironii, nadawcy starają się udowodnić sobie i całemu światu swoją wyższość i podbudować ego, zamiast dążyć do prawdy i porozumienia. Zaś co do samych artykułów, publikowanych przez czasopisma i portale internetowe, to nader często spo-

tkać w nich można pomieszczenie komentarzy i opinii z opisem faktów; manipulacje sposobem prezentacji wiadomości, które dalekie są od obiektywizmu a wreszcie popularne błędy najcięższego kalibru- ortograficzne i rzeczowe (np. błędy w nazwiskach lub nazwach własnych). Niestety stają się one coraz bardziej powszechne w tekstach zamieszczanych online.

Świadczy to nie tylko o stosunkowo niskim poziomie dyskursu medialnego wśród odbiorców ale sugeruje poważne braki w kształceniu i poziomie etycznym samych nadawców treści medialnych.

Sytuacja staje się jeszcze bardziej dramatyczna, gdy przestrzeń internetowa staje się polem walki o władzę i dominację. Przestrzeń komunikacyjna staje się polem walki z atakiem bootów, trolli i zmanipulowanych, niezadowolonych ludzi, którzy szukają tu miejsca, żeby wylać swoje frustracje i dać upust negatywnym emocjom.

Emocjonalne i agresywne wypowiedzi są kolejnym dowodem na porażkę systemu edukacji. Z jednej strony mamy bowiem ludzi nieprzygotowanych medialnie do selekcji i właściwego pozycjonowania treści, nadawania im odpowiedniego statusu, oddzielania prawdy od fałszu- z drugiej zaś tych, dla których możliwość wypowiedzi publicznej oznacza szansę na uzewnętrznienie swojego bólu i niezadowolenia. Porządna edukacja dba o temperowanie popędów, uczenie panowania nad emocjami, radzenie sobie ze złością, a przede wszystkim o eliminację niepożądanych zachowań, do czego ma też prowadzić praca nad sobą, której konieczność powinni sobie wszyscy przyswoić jeszcze w szkole. Proces wychowania, będący ważnym komponentem edukacji, polega na „ujarzmianiu”, oswojaniu, bądź kanalizowaniu sfery popędów, tak, żeby współżycie społeczne było możliwe (Spitzer, 2019). Bez niego niemożliwa byłaby współpraca, ani nawet budowanie społeczności, gdyż wszyscy dążyli by tylko do zaspokojenia indywidualnych potrzeb jakimkolwiek kosztem, prawem silniejszego. Jeśli ludzie tracą zimną krew i opanowanie, lub eksponują publicznie swoje frustracje- to znaczy, że ich kultura osobista pozostawia wiele do życzenia, czyli socjalizacja nie powiodła się.

Komunikacji nie ułatwia również formułowanie wypowiedzi ironicznych, sarkastycznych, z pozycji kogoś mądrzejszego, kto rości sobie prawo do pouczenia innych. Jest to z kolei przypadłość elit, co widać w wypowiedziach wielu autorytetów z tytułami naukowymi. W ogóle tego typu wypowiedzi (ironiczne i sarkastyczne) należy formułować w gronie dobrze znanym, kiedy przyjaciel lub dobry znajomy jest w stanie właściwie odczytać zamysł nadawcy. W przypadku wypowiedzi na forach internetowych istnieje zawsze ryzyko niewłaściwego odczytania intencji, co prowadzi stronę „upokorzoną” do wycofania się z dyskusji, lub zgody pozornej. W ten sposób niejako wracamy kolejny raz do dwu podstawowych zasad/ wartości, sformułowanych na początku artykułu. Szacunek do interlokutora nie pozwoli nam na formułowanie komunikatów atakujących, wprawiających w zakłopotanie, czy niszczących w jakikolwiek inny sposób. Dążenie do porozumienia i uzgodnienia stanowisk wyuczuli nas na oczekiwania innych i spowoduje, że będzie nami kierowała ostrożność w formułowaniu sądów, ocen, stanowisk.

NAUKA

Czas głupoty to jednocześnie czas kontestacji nauki. Poniekąd jest to efekt ponowoczesnego zwątpienia we wszystko i traktowania nauki jako jednej z wielu narracji. Z drugiej strony tzw. postmoderniści (a przynajmniej część z nich) wywodzili się z kręgów naukowych- byli wykładowcami akademickimi a ich tezy można potraktować również jako pewną narrację, lub co najwyżej jedną z wielu możliwych propozycji spojrzenia na rzeczywistość. Trudno dziś powiedzieć, na ile i którzy poważnie traktowali swoje koncepcje. Niektórzy grali rolę błaznów (jak Bruno Latour, kiedy pytano go o sens niektórych sformułowań)- inni zamienili się w ideologicznych fundamentalistów, nieznoszących dyskusji (jak Jean Baudillard twierdzący, że zamach na WTC to rodzaj symulacrum).

Należy brać też pod uwagę, że w przypadku kontestatorów nauki (antyszczepionkowców, czy przeciwników koncepcji ocieplania się klimatu) mamy raczej do czynienia z niedouczeniem, niż zachwytem dość zawiłymi i subtelnymi koncepcjami postmodernistycznymi. Niemniej jeśli zwątpienie w naukę pochodzi od samych naukowców, to zwykli ludzie tym bardziej zyskują prawo, by zwątpić w przydatność badań i sens teorii. Częściowo więc sami uczeni (lub raczej pewna grupa uczonych) przyczynili się do tego, że nauka może być postrzegana jako przedsięwzięcie podejrzane, o wątpliwej przydatności (Kobylarek, 2016).

Sytuacji nie poprawia wojna szkół naukowych i podważanie oraz zwalczanie się wzajemnie samych uczonych, reprezentujących różne perspektywy teoretyczne. Ci, którzy mają trochę większe rozeznanie w problematyce sporu- utwierdzą się w swoich wątpliwościach, natomiast ci, którzy wiedzę czerpią z mediów- pocują się tym bardziej skonfundowani obserwując kłótnie (czasem karczemne i żenujące) profesorskich autorytetów (Błaszczński, 2013; Kobylarek 2017).

Oczywiście warto zauważyć, że istnieje cały obszar nauki, który nie podlega tak daleko różnym ocenom i interpretacjom- to nauki ścisłe, związane przede wszystkim z wykorzystaniem technologii. Nie są one tak bardzo kontestowane, gdyż do oceny, czy jakaś koncepcja w tym obszarze ma sens, potrzebna jest dość zaawansowana wiedza specjalistyczna, choć i w tym obszarze dochodzi do nadużyć (Krimsky, 2006). W przypadku typowych dla uniwersytetu Geisteswissenschaften (Kobylarek, 2002), każdy może odnieść wrażenie, że ma prawo się wypowiadać, jeśli tylko dysponuje jakimś osobistym doświadczeniem w danym obszarze. Nawet jeśli nie ma przygotowania akademickiego i nie opanował właściwej terminologii.

Oddzielny problem stanowi upowszechnianie wiedzy naukowej. W zasadzie jest to dość specyficzny problem komunikacyjny, którego przyczyny znajdziemy zarówno u odbiorców (słabe przygotowanie do odbioru treści naukowych, brak zainteresowania, niezrozumienie, wąskie horyzonty) jak i u nadawców, którymi są z reguły sami uczeni, instytucje zajmujące się upowszechnianiem nauki i media. Jeżeli pominiemy omówiony wcześniej problem arogancji, to jako główną przeszkodę w komunikowaniu treści naukowych po stronie nadawców należy wymienić hermetyczność przekazu.

Właściwy przekaz treści naukowych powinien być formułowany tak, aby mógł go zrozumieć człowiek z wykształceniem średnim. W przeciwnym razie tylko specjaliści będą w stanie przebrnąć przez artykuły popularnonaukowe. Czyli dość wąskie grono

osób. Uczni, posługujący się rozwiniętym i wąskim kodem językowym na co dzień, częstokroć nie są w stanie wyjść w debacie publicznej poza język i sposób komunikowania charakterystyczny dla wykładu (Kobyłarek, 2016a). Rolę popularyzatorów nauki powinien pełnić każdy intelektualista, lecz ci stracili na autorytecie, wikłając się choćby w różne gry polityczne (Furedi, 2014). Przestali być postrzegani jako niezależni tłumacze, jak ich definiował Z. Bauman (1998), i stali się bardziej pracownikami korporacji lub w inny sposób uzależnieni biznesowo.

Tak więc skomplikowanie struktury wypowiedzi, budowanie zdań wielokrotnie złożonych czy używanie trudnej hermetycznej terminologii nie pomoże w dotarciu do zwykłych odbiorców przekazu naukowego, nawet jeśli formułuje je autorytet.

EDUKACJA NIEUSTAJĄCA

Sformułowanie powyżej spostrzeżenia prowadzi do wniosku, że powinniśmy inaczej popatrzeć na edukację w społeczeństwie wszechogarniającej głupoty. Przede wszystkim trzeba mądrze wybierać swoich przedstawicieli, żeby rozsądni władarze dbali o kształcenie obywateli. Stawiać w swoich wyborach politycznych na takich reprezentantów, którzy będą traktować porządną edukację jako niezbywalne prawo podstawowe każdego obywatela i absolutny priorytet w siatce wartości autotelicznych.

Nie chodzi też o to, żeby uczniów zameczać coraz to większą ilością materiału, lecz żeby koncentrować się na priorytetach edukacyjnych, zarówno w sferze kompetencji jak i w przypadku kształtowania komponentów osobowościowych. Czyli odejść od edukacji ekstensywnej (dużo, tanio, kiepsko) na rzecz intensywnej (mało- ale na najwyższym możliwym poziomie).

Dobra edukacja formalna powinna przygotować do uczenia się pozaformalnego i nieformalnego. W świecie szybkiej zmiany głupota wynika przede wszystkim z tego, iż ludzie nie orientują się w charakterze zmian. Problem stanowi też podejście do materiału nauczania. Program kształcenia przeładowany treściami oddalonymi od życia codziennego nie może wzbudzać motywacji. A kiedy nie widać bezpośredniego związku z otaczającą rzeczywistością i własnym życiem, to jedyną motywacją do uczenia się (oprócz naturalnego zainteresowania specyficzną dziedziną) mogą być tylko oceny, które przekładają się na możliwość uczenia się w lepszej szkole lub zdobycie wymarzonego zawodu. Przymusowa organizacja skondensowanych sztucznych doświadczeń okazuje się zbyt powierzchowna, żeby mogła zostawić trwałe ślady w młodych ludziach. Twórcy programów najwyraźniej rzadko też troszczą się o zrozumienie treści przez ucznia.

Edukacja przez doświadczenia biograficzne i w miejscu pracy, choć przebiega wolniej, jest bardziej trwała, gdyż to, co przeżyte, silniej odciska się w pamięci. Doświadczenie zdobywane, potwierdzone i powtarzane wielokrotnie staje się w końcu częścią egzystencji człowieka. Trwała i operatywna, zdolna do aktywacji w dowolnym momencie życia. Takiej właśnie nam potrzeba edukacji, jeśli ma ona mieć sens i przekładać się na postawy ludzi. W przypadku powierzchownej edukacji, bazującej na przyswajaniu dużej ilości informacji, bez ich zrozumienia i przeżycia, mamy do czynienia z szukaniem osobistych wyjaśnień, co do tego jak funkcjonuje

świat i budowaniem osobistych teorii. Niewiedzący wystawiają się wtedy na pastwę lokalnych pseudoautorytetów, stają się wyznawcami spiskowych pseudoteorii i popadają w fanatyczne uzależnienie od sprytnie podsuwanych ideologii, dających fałszywą, choć spójną wizję świata, podzielonego na my-oni według ściśle zdefiniowanych kryteriów.

SPOŁECZNOŚCI

Co zatem można i należy zrobić w obliczu zalewającej nas fanatycznej głupoty? Kluczem do sukcesu są z pewnością nowego typu społeczności, które można nazwać grupami oporu (Castells, 2009). Należy się zastanowić, co właściwie rozbija wspólnotę dobrych i mądrych ludzi oraz przeciwstawić się temu. Nie możemy się łudzić, że szkołę naprawią egoiści i głusi politycy. Trzeba zmienić przedstawicieli na takich, którzy będą w stanie dobierać mądrych doradców z kręgów naukowych i konsekwentnie organizować ludziom lepszą przyszłość. Trzeba ich też zmieniać tak często i tak długo, jak będzie to konieczne- nie dając nadmiernego kredytu zaufania.

Zatem budowanie bardziej sprawnej edukacji zaczyna się od edukacji obywatelskiej a to możemy zrobić nawet poza systemem, wykorzystując sieci znajomych, serwisy społecznościowe, kontakty nieformalne, spotkania rodzinne. Nie chodzi o to, aby agitować za tą lub inną partią (gdyż to zawsze jest podejrzane i budzi niechęć), lecz aby rozważać możliwości, otwierać innym oczy na patologie i budzić obywatelskie zaangażowanie. W XIX wieku, kiedy nie było Internetu, spójną ideę takich społeczności uczących się, zatroskanych o państwowość i tożsamość narodową zbudował Mikołaj Grundtvig w postaci koncepcji wyższej szkoły ludowej. Eksperyment najwyraźniej się udał, gdyż świat patrzy dziś z podziwem na duńską demokrację i system edukacyjny. Być może warto odwołać się do takich doświadczeń w Polsce w XXI wieku i sprawdzić możliwości funkcjonowania takich szkół z wykorzystaniem nowych technologii, możliwości jakie daje Internet.

Społeczności uczące się powinna cechować otwartość i aktywność. Niedogodności wynikające z tłumaczenia podstawowych prawd głupcom są niczym w porównaniu do podlegania władzy głupców. Poza tym, jeśli jesteśmy pewni swoich racji, to dlaczego nie mielibyśmy ich konfrontować z całym światem. Zamknięcie prowadzi do izolacji i wykluczeń a właściwa edukacja ma przecież na celu budowanie wspólnot a nie tworzenie podziałów i gett.

W dobie Internetu rolę takich społeczności mogą pełnić fora internetowe i serwisy społecznościowe. I choć daleki byłbym od twierdzenia, że aktywność sieciowa wystarczy do budzenia świadomości zwykłych obywateli, to tu właśnie może zacząć się kolejna fala, która doprowadzi do dużych zmian społecznych. Obowiązują w niej w większości te same reguły sukcesu, co w rzeczywistości off-line, choć techniki osiągnięcia go są nieco inne. Dużo zależy od postaw tych dobrych i mądrych obywateli, którzy mają w sobie potencjał do zmiany świata. Czy będą w stanie przeciwstawić się wszechogarniającej głupocie, czy będą mieli dość odwagi cywilnej, żeby zaświadczyć o prawdzie, czy też będą z pokorą i obrzydzeniem oglądać fajerwerki ignorancji, wymyślając wciąż nowe, kolejne usprawiedliwiające ich brak zaangażowania.

Tak, czy inaczej, nieustająca i uporczywa aktywność komunikacyjna jest niezbędnym warunkiem do tego, aby dojść do etapu uczenia się transformacyjnego i emancypacyjnego. Potrzebujemy jeszcze jednoczenia się w mądre wspólnoty i trochę odwagi cywilnej, bo mądrych obywateli myślę, że mamy. Tylko nieco rozproszonych.

BIBLIOGRAFIA

1. Baran, B. (2003). *Postmodernizm i końce wieku*. Kraków: Inter Esse.
2. Baudrillard, J. (1994). *Simulacra and Simulation*. University of Michigan Press.
3. Bauman, Z. (1998). *Prawodawcy i tłumacze*. Warszawa: IFIS PAN.
4. Berne, E. (2007). *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
5. Błaszczński, K. (2013). Zmierch bogów – o zasadności likwidacji habilitacji i profesury w Polsce i krajach europejskich. *Ogrody Nauk i Sztuk*(3), strony 54-63.
6. Burszta, W. J. (1998). *Antropologia kultury*. Poznań: Zysk i S-ka.
7. Castells, M. (2009). *Siła tożsamości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
8. Collins, H. (2018). *Czy wszyscy jesteśmy ekspertami?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
9. Furedi, F. (2014). *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
10. Harwas-Napierała, B. i Trempała, J. (2004). *Psychologia rozwoju człowieka - część 2. Charakterystyka okresów życia człowieka*. Warszawa: PWN.
11. Huntington, S. P. (2018). *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Poznań: Zysk i S-ka.
12. Jashapara, A. (2014). *Zarządzanie wiedzą*. Warszawa: PWE.
13. Keyes, R. (2017). *Czas postprawdy. Nieszczerość i oszustwa w codziennym życiu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
14. Kobylarek, A. (2002). Uniwersytet-zarys ewolucji idei podstawowej. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*(1), strony 90-100.
15. Kobylarek, A. (2009). Kompetencje komunikacyjne w systemie umiejętności nauczyciela akademickiego. W K. Błaszczki, M. Drzewowski i W. J. Maliszewski, *Komunikacja społeczna a zarządzanie we współczesnej szkole* (strony 334-342). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
16. Kobylarek, A. (2016). Seven cardinal sins of science. *Journal of Education Culture and Society*(2), strony 5-8.
17. Kobylarek, A. (2016a). *Uniwersytet wobec konieczności paradygmatycznej zmiany*. Wrocław: Argi Druk.
18. Kobylarek, A. (2017). *The Polish Humboldtian University in the Face of Paradigmatic Change*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
19. Krimsky, S. (2006). *Nauka skorumpowana. O nieczystych związkach nauki i biznesu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
20. Kruszewski, K. (2019). *Sztuka nauczania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
21. Spitzer, M. (2019). *Jak uczy się mózg*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
22. Szmatka, J. (2018). *Małe struktury społeczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.